

Pismo Młodzieżowe

Nr 2/2011 Kwiecień 2011

redaguje grupa uczestników projektu „I Ty możesz zostać dziennikarzem”



Udana wyprawa!

20 kwietnia uczestnicy realizowanego przez Gminny Ośrodek Kultury w Buczkowicach projektu pod nazwą „I Ty możesz zostać dziennikarzem” odwiedzili redakcję Gazety Wyborczej mieszczącą się w Tychach oraz redakcję naszego lokalnego Radia Bielsko. Wycieczka była kolejnym elementem trwającego od stycznia projektu, w skład którego wchodzi warsztaty z zakresu dziennikarstwa prasowego, radiowego i telewizyjnego, tworzenie młodzieżowego pisma oraz zbliżające się wielkimi krokami czerwcowe dyktando.

W Tychach młodzież na własne oczy zobaczyła pracę dziennikarzy w ich naturalnym środowisku. Odwiedziliśmy miejsca, gdzie szuka się pomysłu na teksty i tworzy się je, tamie się gazetę, robi się jej korektę i na końcu redakcyjną drukarnię, gdzie powstaje gotowa gazeta.

Podczas zwiedzania Radia Bielsko zobaczy-



liśmy znane nam ze słyszenia radio i, co najważniejsze, poznaliśmy osoby, które w nim pracują – Magdę Fritz i redaktora naczelnego Jakuba Mazura.

Wyprawa zdecydowanie warta była zachodu bo warto na żywo zobaczyć i zwiedzić – szczególnie z takimi przewodnikami - znane nam tylko z opowiadań miejsca.

Ewelina Jakubiec



Gminne dyktando

Grupa młodych dziennikarzy realizująca projekt „I Ty możesz zostać dziennikarzem” zaprasza wszystkich chętnych do udziału w **GMINNYM DYKTANDZIE**, organizowanym w ramach projektu, do udziału zapraszamy młodzież w wieku od 13 lat oraz osoby dorosłe. **DYKTANDO** odbędzie się **9 czerwca br. o godz. 17.00** w siedzibie Sokolni w Buczkowicach. Uroczyste podsumowanie konkursu połączone z rozdaniem nagród odbędzie się **18 czerwca br., o godz. 16.00**.

Więcej informacji w siedzibie GOK w Buczkowicach lub pod numerem tel. 33-8-177-120.

**ZAPRASZAMY
DO UDZIAŁU!**



Projekt „I Ty możesz zostać dziennikarzem” został dofinansowany w ramach Programu „Równać Szanse” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności administrowanego przez Polską Fundację Dzieci i Młodzieży.

Wielkanoc nie tylko w Polsce

Miła i rodzinna atmosfera sprawia, że wszyscy kochamy Wielkanoc. Kojarzy się nam z zajączkami, kurczaczkami i kolorowymi pisankami. Jednak tradycje związane z Wielkanocą są różne na całym świecie. Mogą się nam wydawać trochę dziwne, ale na pewno są ciekawe.

Włosi w czasie Wielkanocy zazwyczaj wyjeżdżają. Bardzo popularne są tam pokazy gigantycznych fajerwerków strzelających ze specjalnego rydwanu, który ciągną białe woły. Święta wiążą się tam oczywiście również z dobrą kuchnią. Najważniejszym momentem Wielkiej Niedzieli jest obiad, na który podaje się baraninę lub jagnięcinę oraz barani rosół z pierożkami. Na deser – gołębica czyli leciutka babka drożdżowa przygotowana z dużej ilości jajek i bakali.

W Norwegii z kolei święta spędza się aktywnie, w górach. Właśnie wtedy zaczyna częściej świecić słońce. Wielkanoc jest tu raczej kojarzona z wakacjami. Według Norwegów, idealne na świąteczne wieczory jest czytanie książek i oglądanie filmów o tematyce kryminalnej. Posiłki są



raczej lekkie, a najpopularniejszym smakołykiem jest marcepan.

W Niemczech Wielki Piątek jest dniem przeznaczonym na wspólne modlitwy w kościołach. Po nabożeństwie wierni udają się na tzw. agapę czyli wspólny, symboliczny posiłek. Składa się on z chleba, wina oraz wody. W czasie świąt odbywa się tam również karnawał, którego główną atrakcją jest uroczysta parada. Dniem radości dla dzieci jest Wielka Niedziela, ponieważ po śniadaniu z rodziną udają się do ogrodu na poszukiwanie koszyków ze słodyczami, które ukryli ich rodzice. Wierzą, że przynosi je króliczek wielkanocny.

Wielki Czwartek w Grecji jest przeznaczony na malowanie jajek. Są one najczęściej barwione na

czerwono, bo symbolizuje to krew Zbawiciela. Tradycyjną potrawą jest zupa z pasty sezamowej i cebuli z dodatkiem octu. W Wielki Piątek zabronione jest wykonywanie wszelkich prac i spożywanie słodyczy. W sobotę przed północą Grecy biorą udział we mszy, podczas której przekazywany jest święty ogień.

W Szwecji jedną z najpopularniejszych tradycji są wizyty domowe bab wielkanocnych. Dziewczynki przebrane za wiedźmy stukają do drzwi domostw i wykrzykują „Wesołej Wielkanocy”. Trzymają w rękach koszyki, przynoszą kartki z życzeniami. Należy im darować łakocie lub drobne pieniądze. Szwedzi dekorują swoje domy gałęziami brzozy, ozdobionymi kolorowymi piórkami. Często młodzi ludzie w Wielki Piątek biją się takimi gałązkami na pamiątkę biczowania Chrystusa.

Z całą pewnością święta w innych państwach wyglądają ciekawie. Jednak my wolimy raczej nasze, polskie tradycje i smakołyki. Wspólnie cieszymy się ze Zmartwychwstania Chrystusa i dlatego to szczególnie święto spędzamy z rodziną. K.K



„Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali”
[Jan Paweł II]

W NUMERZE:

Biadzi jak się pan
zdziadzi

Powodzenia
gimnazjalisto

Śpiewać każdy
może, ale nie
każdy potrafi

Dzień Wagarowicza

Konkurs –
krzyżówka

Biadzi jak się pan zdziadzi

Wielki post to doskonały czas na zadawanie sobie ważnych pytań.



W tym roku w odpowiedziach pomogli nam ministranci i oaza młodzieżowa z Buczkowic, którzy 26 marca i 2 kwietnia w Sokolni zaprezentowali spektakl pt. „Gość oczekiwany” Zofii Kossak-Szczuckiej. Występ zbiegł się z 6. rocznicą śmierci papieża Jana Pawła II i był hołdem złożonym naszemu rodakowi, który kochał teatr, grał wiele ról i pisał dramaty.

Spektakl opowiada historię pewnej przemiany. Józef Kurek (Patryk Paluch) boryka się z cierpieniem niewidomej córeczki (Wiktorii Gluza) oraz chorej na nogi żony (Asia Szewczyk). Dług Józefa, zaciągnięty na ratowanie rodziny, zostaje wykupiony przez bogatego Rokię (Marcin Marczewski). Rokita przekazuje kwit młynarzowi, o którym niektórzy twierdzą, że to ksiądz, który posiada wiel-

ki majątek, żonę Agnieszkę (Magdalena Żądło) oraz córkę Hanę (Marta Cierniak). Kurek chce ze sobą skończyć, powstrzymuje go jednak leśniczy (Piotr Gierler) i rozmowy z kumoszkami (Asia Tarnawa i Dominika Szkaradnik), dewotką (Martyna Foryś), politykiem (Andrzej Czulak), społecznikiem (Artur Pobudkiewicz) i dziennikarzem (Kacper Foryś). Los Kurka odmienia się po rozmowie z Jezusem Frasobliwym z kapliczki (Damian Jakubiec). Wszyscy myśleli, że Damian był drewnianą figurą, ale okazało się, że jednak jest żywy, gdy po raz drugi ukazał się na scenie jako Dziad. Na scenie pojawiają się przedstawiciele władzy: wójt (Michał Pilarz), który o cudzie odzyskania wzroku przez Zosię każe poinformować księdza, policjant (Mateusz Steczek), który odkrył swoje zawo-

dowe powołanie; wreszcie kucharka (Weronika Czulak).

Sztukę zaadaptował i wyreżyserował ks. Piotr Wróbel, a za oprawę muzyczną i efekty świetlne odpowiadał Arkadiusz Starzak. Scenografia i wszystkie kostiumy były wynikiem pracy zespołu.

Sztuka pokazuje, że możliwa jest przemiana – dziada w pana, ale i pana w dziada – i wtedy „biadzi, jak się pan zdziadzi”. Wszystko zależy od tego, czy człowiek uwierzy, że Jezus może to uczynić.

Dziękujemy tym, którzy zaszczycili nas swoją obecnością i przyczynili się do powstania naszego przedstawienia. Dziękujemy dyrekcji i pracownikom GOK za pomoc w przygotowaniu spektaklu i za porady, z których skorzystaliśmy.

P.W.

Recenzja

Z ROMA LIGOCKĄ PRZEZ ŻYCIE

Roma Ligocka napisała swoją biografię w roku 2011. Książka nosi tytuł „Dziewczynka w czerwonym płaszczyku”.

Autorka opowiada o sobie – o małej Romie, która nie miała normalnego dzieciństwa, bo spędziła je w krakowskim getcie. Zawsze odczuwała strach. Bała się, że w każdej chwili mogą przyjść i ją rozstrzelać.

Dziewczynka z biegiem czasu dorasta, odsuwa się od matki, z którą łączyła ją bardzo silna więź. Wychodzi za mąż, rozwodzi się. Żyje w wolnym związku, znów bierze ślub. Pracuje w różnych teatrach, bardzo dużo podróżuje. Zachodzi w ciążę. Początkowo oboje z mężem nie chcą tego dziecka. Decydują się na zabieg aborcji. Roma uświadamia sobie w końcu, że jednak chce urodzić dziecko, ale jest już za późno. Cały czas pracuje, podróżując po Europie. Zachodzi ponownie w ciążę, rodzi syna. Popada w nałóg...

Pytacie jaki? Dlaczego?

Dowiedźcie się sami. Książka jest bardzo ciekawa. Polecam

EVA

Powodzenia, gimnazjalisto!

Dla każdego ucznia ukończenie gimnazjum to wejście w nowy etap życia. W tym okresie młodzież stawia pierwsze kroki w kierunku dorosłości. Wiąże się to z koniecznością podejmowania pierwszych ważnych decyzji. Nie są one łatwe, ponieważ dotyczą przyszłości.

Jak co roku, każdy trzecioklasista miał obowiązek przystąpić do egzaminu składającego się z trzech części: humanistycznej, matematyczno-przyrodniczej i językowej. Punkty, które uczeń zdobył będzie podczas tych egzaminów, będą w dużej części decydowały o tym, do jakiej szkoły zostanie przyjęty. Tak więc, egzaminy te nie tylko sprawdzają dotychczasową wiedzę, ale mają wielki wpływ na dalszy przebieg uczniowskiej kariery. Jest to szczególnie stres dla ucznia, który pisząc test, ma świadomość, że od wyniku tego testu będzie zależał jego dalsza przyszłość.

Młodzi ludzie w wieku 16 lat muszą zdecydować, jak ma wyglądać ich dal-

sza edukacja i w jakim kierunku będzie się ona rozwijała. Dla wielu z nich wybór szkoły jest dość sporym problemem. Pomimo że nauczyciele i pedagodzy nieustannie oferują im swoją pomoc, choć organizowane są tzw. targi edukacyjne, na których przedstawiciele szkół ponadgimnazjalnych prezentują kandydatom swoje oferty, to i tak problem pozostaje nierozwiązany. Sporo uczniów kieruje się radami starszych kolegów, którzy ten etap mają już za sobą. Czasem gimnazjaliści sięgają również po porady rodziców.

Niektórzy obawiają się wkroczenia w nowe środowisko szkolne. W końcu będą musieli rozstać się z dotychczasowymi przyjaciółmi i poznać nowych, być może całkiem innych. Stres przed startem w nowej szkole dotyczy bardzo wielu nastolatków. Muszą oni przezwyciężyć swój lęk przed nowym, nieznanym.

KAROLINA BULOWSKA

WIELCY WYGRANI

Wszyscy dobrze wiemy, że gimnazjum kończy się tężemą pisemnymi egzaminami, które są zmartwieniem wszystkich uczniów. Jednak można uniknąć pisania tych testów i od razu mieć za nie 50 punktów. Jak? Od lat w różnych województwach przeprowadzane są konkursy przedmiotowe podzielone na trzy etapy. Osoba, która dostanie się do ostatniego etapu, ma ogromne szanse otrzymać miano laureata lub finalisty. Taki laureat otrzymuje certyfikat i automatycznie zdobywa maksymalną liczbę punktów za egzamin matematyczno-przyrodniczy, humanistyczny lub językowy – zależy, w jakiej olimpiadzie brał udział. W tym roku szkolnym konkursy te odbyły się w listopadzie, styczniu, lutym i marcu.

Z wielką radością, możemy pochwalić się ich laureatami. W konkursie historycznym zostali nimi Marcin Caputa i Krzysztof Pszczółka z Buczkowic oraz Wojciech Wrona i Tomasz Chojna z Rybarzowic, Tomek jest również laureatem olimpiady z matematyki, dzięki czemu nie pisze także egzaminu z części matematyczno-przyrodniczej. Dwóch egzaminów nie pisze też Justyna Ząbek z Buczkowic, która jest laureatką z języka polskiego i biologii. Mamy również finalistów i wielu uczestników, którzy doszli do 2. bądź 3. etapu. Niemniej jednak wykazali się dużą wiedzą i zdolnościami.

Gratulujemy!

WERONIKA FLORCZYK

Śpiewać każdy może, ale nie każdy potrafi..

W kwietniu w naszej gminie odbył się XII Gminny Przegląd Artystycznej Twórczości Szkolnej. Grand Prix przeglądu w kategorii muzycznej zdobyła **Klaudia Jarczyk** z Buczkowic i była to już jej czwarta nagroda w tym konkursie. Laureatką I miejsca została uczennica Gimnazjum nr 2 w Godziszce **Marysia Stańczak**. Nasi redaktorzy rozmawiają z obiema laureatkami.

OTO CO KLAUDIA SĄDZI NA TEMAT ŚPIEWU:

R: Jaką piosenkę wykonałaś i dlaczego wybór padł akurat na nią?

K: Zaśpiewałam „Hallelujah” Leonarda Cohena, a pomysł podsunęła mi koleżanka Marysia. Bardzo spodobał mi się ten utwór – zarówno muzyka, jak i tekst.

R: Od kiedy śpiewasz? Uczysz się śpiewu?

K: Śpiewam od małego, jak to mówi moja kochana prababcia: „Jeszcze nie umiała mówić, a już śpiewała”. Śpiewu się nie uczę, śpiewam gdzie i kiedy się tylko da. Kocham śpiewać. Moim marzeniem jest zorganizowanie ogniska z profesjonalnym sprzętem dla wszyst-

kich i żeby każdy – nieważne, czy umie, czy nie – śpiewał, po prostu dla dobrej zabawy. Śpiewanie mnie otwiera, czuję ogromną ulgę gdy wyrzucę z siebie w formie piosenki coś, co mi leży na sercu. Bez tego bym nie wytrzymała!

R: Jakie jest Twoje największe wokalne osiągnięcie?

K: Że przełamalam strach i pojechałam na castingi do programów „Must be the music” i „Bitwa na głosy”. A jeśli chodzi o nagrody, to właśnie Grand Prix na tegorocznym przeglądzie.

R: Miejmy nadzieję, że marzenie się spełni, a z Ciebie wyrośnie sławna piosenkarka.

ROZMAWIAŁA ROMA ZABŁUDA

KILKA PYTAŃ DO MARYSI:

K: Co zaśpiewałaś w konkursie i jak długo się do niego przygotowywałaś?

M: Na początku byłam przekonana, że zaśpiewam swą ulubioną piosenkę, czyli „Hallelujah”. W wyniku nieporozumienia, kilka dni przed przeglądem dostałam słowa nieznaną mi piosenki „Kasztany”, którą ostatecznie zaprezentowałam.

K: Czy konkurencja była wielka?

M: Tak, przecież śpiewałam w kategorii gimnazjum i liceum. Miałam wielkie obawy, czy w ogóle zajmę jakieś miejsce. Gdy dostałam I nagrodę, bardzo się ucieszyłam.

K: Odnosiłaś już sukcesy w poprzednich latach?

M: Pierwszy raz wystąpiłam na tym przeglądzie w III klasie podstawówki. Od tego momentu co roku otrzymywałam I miejsca, oprócz roku 2009, kiedy wraz z moją starszą

siostrą dostałam nagrodę specjalną. Zaśpiewaliśmy wtedy piosenkę Krajewskiego pt. „Wielka miłość”.

K: Jakie miejsce zajmuje muzyka w Twoim życiu?

M: Jest dla mnie bardzo ważna. Zawsze była częścią mojego życia. Od małego dziecka uczyłam się gry na instrumentach m.in. na gitarze i wszystkiego, co jest związane z muzyką.

K: Czy występujesz publicznie gdzieś indziej niż na przeglądach gminnych?

M: Głównie na apelach szkolnych i w kościele.

K: Niedługo kończysz gimnazjum. Czy swoją przyszłość planujesz związać z muzyką?

M: Mam nadzieję, ale na razie mam czas, żeby się jeszcze namyślić.

K: Dziękuję i życzę dalszych sukcesów muzycznych.

ROZMAWIAŁA KAROLINA KUPCZAK

DOBRE WIEŚCI Z KALNEJ

● W szkole w Kalnej od jesieni 2008 r. działa prężnie Szkolna Drużyna Sanitarna. Grupa młodych ludzi systematycznie zdobywa i doskonalili swoje umiejętności. My, najstarsze przedstawicielki tej grupy, zaczynałyśmy przygodę jako uczennice klasy V. Obecnie przekazujemy naszą wiedzę młodszej generacji, przy udziale Anny Bach. Najistotniejsze jest to, że nie tylko doskonalimy się teoretycznie, ale pobieramy praktyczne nauki, towarzysząc ratownikom w trakcie różnego typu zabezpieczeń medycznych. Uczestniczyłyśmy do tej pory w wielu akcjach, najbardziej utkwily nam w pamięci: uroczystość koronacyjna w sanktuarium na Górcie w Szczyrku, poświęcenie Drogi Krzyżowej na Matysce (tutaj otrzymaliśmy błogosławieństwo biskupa Tadeusza Rakoczego) oraz różne imprezy sportowe i festyny ro-

dzinne. Teraz przed nami nowy sezon. Z niecierpliwością czekamy na harmonogram akcji.

● Młodzież gimnazjum ZSPiG nr 4 im. Jerzego Kukuczki w Kalnej chętnie uczestniczy w wokalnych zajęciach pozalekcyjnych. Zespół „Nadzieja” działa w szkole od września 2003 r. Do tej pory brał udział w licznych konkursach i przeglądach artystycznych gminy, powiatu i województwa i odnosił wiele sukcesów. 17 marca zespół zdobył II miejsce na Gminnym Przeglądzie Artystycznej Twórczości Szkolnej w Buczkowicach.

● I jeszcze krótka wzmianka z życia szkoły. 21 marca, w ramach powitania wiosny, wszyscy uczniowie kl. IV – III GIM prezentowali się jako

przedstawiciele subkultur. Byli więc: punki, goci, skeaci, dresy, metalowcy i hipisi. Zaprezentowali się na szkolnym apelu, podając krótką charakterystykę danej grupy oraz przedstawiając się w typowych dla danej subkultury strojach.

KAROLINA SOBIESKA,
KLAUDIA KIELAK

Maltańczycy z biskupem T. Rakoczym.



Wiosna – czas zakochanych

Pierwsze kwiaty, ciepłe dni i gorące uczucia to oznaki pierwszych dni wiosny. Potwierdza to rozmowa z Przemkiem.

Klaudia: Czy wiosna jest dla Ciebie jakąś szczególną porą roku?

Przemek: Tak, wtedy wszystko rozkwita i dodaje to uroku romantycznym spacerom. Słońce świeci, a ludzie przesiadują w parkach i ich serca rozkwitają jak wiosenne kwiaty.

K. Dlaczego tak myślisz?

P. Ponieważ jestem zakochany. Cieszę się z tego powodu, bo jestem z piękną kobietą i nie zamierzam jej stracić.

K. Gratuluję! A czy według Ciebie wiosna jest więcej par niż np. zimą?

P. Oczywiście, że tak. Więcej ludzi poznaje się w ciepłe dni niż na śniegu. Zimą mniej się chce wychodzić.

K. To zapewne racja. Cieszę się, że napotkałam osobę, która tak otwarcie mówi o swoich uczuciach.

KLAUDIA JANICA



NASI MINISTRANCI NAJLEPSI W DIECEZJI

Tak jak obiecaliśmy, 20 lutego nasi ministranci i lektorzy pokazali, na co ich stać. W diecezjalnym turnieju tenisa stołowego o puchar ks. biskupa Tadeusza Rakoczego nasze chłopaki rozgromiły znakomitą konkurencję z całej diecezji. Zawody odbyły się w budynku szkoły w Gilowicach, a zorganizowało je Biuro Promocji Kultury i Sportu diecezji bielsko-żywieckiej. Dla Buczkowic miejsca wywalczyli: Kamil Paluch w grze pojedynczej ministrantów – I miejsce, Michał Broniszewski w grze pojedyn-

czej lektorów – I miejsce, Kamil Paluch i Konrad Gluza w grze podwójnej ministrantów – I miejsce, Patryk Paluch i Paweł Hula w grze podwójnej lektorów – II miejsce, Nikodem Wieczorek i Michał Broniszewski w grze podwójnej lektorów – I miejsce.

Tego samego dnia drużyna piłkarska z Buczkowic, złożona w większości z naszych tenisistów stołowych, wzięła udział również w finale turnieju, organizowanego przez parafię w Brennej BOSKOCUP 2010 P.W.

Nauka to jest to

W listopadzie 2010 roku ruszył projekt edukacyjny „Nauka to jest to!”. Obejmuje on wszystkie miejscowości gminy Buczkowice. Jego celem jest pomoc uczniom w nauce, poszerzenie ich wiedzy oraz odkrywanie nowych zainteresowań.

W ZSPiG nr 3 w Rybarzowicach projekt realizowany jest w różnorodny sposób. Na terenie naszej szkoły odbywa się wiele zajęć pozalekcyjnych (w dni powszednie, a także w soboty), z których może skorzystać każdy uczeń.

Zajęcia podzielone są na dwie grupy. Pierwsza to lekcje, które wyrównują szanse uczniów. W ich trakcie można doszkalać się, uzyskać pomoc z zakresu prawie wszystkich przedmiotów. Druga grupa oferuje zajęcia, które rozwijają nasze pasje. Dzięki tym zajęciom możemy

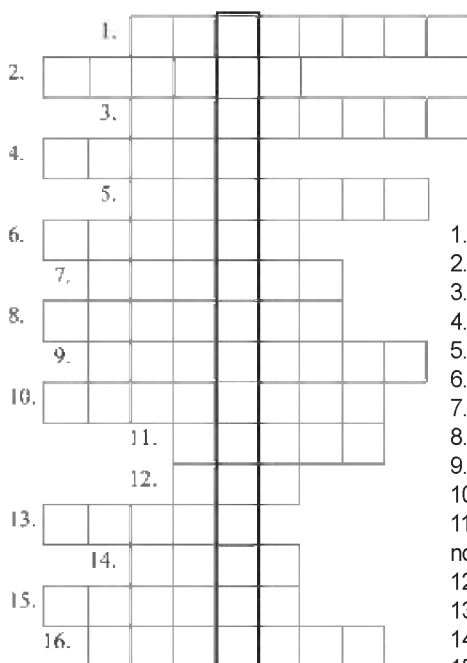
odkrywać nowe zainteresowania. Należą do nich m.in.: zajęcia teatralne, fotograficzne, florystyczno-dekoratorskie, filmowe, aerobik.

Jednymi z najciekawszych zajęć są zajęcia fotograficzno-plastyczne prowadzone przez panią mgr Mirosławę Czernek. Zajęcia te pozwalają nam na rozwinięcie naszych umiejętności z zakresu fotografii oraz plastyki. Kiedy pogoda na to pozwala, wychodzimy na spacer, na których uwieczniamy nasze jakże piękne rybarzowickie krajobrazy, wykonane zdjęcia przeznaczone są na tworzenie gazetki szkolnej, którą wszyscy ochoczo oglądają. Myślę, że spotkania te pozwalają nam poszerzyć swoją wiedzę na temat techniki i kompozycji zdjęć.

MARTA PIERIAK

KONKURS KRZYŻÓWKA

Autorem krzyżówki jest Justyna Ząbek.



HASŁO:

Dla pierwszych trzech osób, które przysła poprawne hasło krzyżówki na adres mailowy: pismo.mlodziezowe@wp.pl mamy drobne upominki. W mailu prosimy podać: prawidłowe hasło, swoje imię, nazwisko, adres oraz telefon kontaktowy.

1. Raławicka we Wrocławiu
2. Wiosenny kwiat
3. Miesiąc przesilenia letniego
4. Np. botaniczny
5. Stolica Portugalii
6. Frodo Baggins
7. Kupisz tam lekarstwa
8. Kłopot, zmartwienie
9. Europejski kraj z gejerami
10. Zwierzęcy znak zodiaku
11. Kolorowe w koszyku wielkanocnym
12. Krócej o Aleksandrze
13. Napisał „Ptasie radio”
14. Afrykański lub indyjski
15. Łódka z bali
16. Do ochrony przed deszczem

Młodzi buntownicy wobec tradycji

Niektórym ludziom wydaje się, że młodzież nie ma w sobie ani poszanowania dla tradycji, ani wrażliwości sprzyjającej obchodzeniu świąt, szczególnie tych kościelnych. Momentem szczególnie sprzyjającym wygłaszaniu takich opinii jest Wielkanoc. Musimy toczyć zacieklą walkę z tym stereotypem.

Wielkanoc stoi najwyżej w kościelnej hierarchii świąt, jednak w powszechnym odczuciu więcej klimatu ma w sobie Boże Narodzenie – choćby z tego prostego powodu, że prawie każdy przeżył narodziny jakiegoś członka swojej rodziny, a na kontakt ze zmarłym zmartwychwstaniem ciągle jeszcze musimy czekać... Co do wielkanocnych dań, to na pewno nie są tak wyszukane jak te podawane w Boże Narodzenie. Te święta są też stosunkowo krótkie, więc osoby sceptycznie nastawione do religii mogą nie zdążyć z obudzeniem w sobie świątecznego nastroju wdzięczności pomieszczonej z radością.

Zniechęcająco mogą działać konkursy na najładniejszą palmę, przy których nie bierze się pod uwagę dziecięcej pracy i zaangażowania. Najmłodsi przecież najlepiej wiedzą, co jest najważniejsze. Nieraz kilka gałązek przygotowanych dla uczczenia wjazdu Jezusa do Jerozolimy znaczą więcej, niż nawet najpiękniejsza palma kupiona za pieniądze.

Wielu niedoroslých ceni sobie także regionalne tradycje ludowe, związane z Wielkanocą. Wyobraźcie sobie, że na Podkarpaciu praktykuje się wysadzanie karbidem wypchanych słomą worków. Huki dobiegające z każdej wsi mogą przywołać na myśl trąby jerychońskie, o ironio!, kojarzące się z końcem świata, choć w istocie mające oznaczać pęknięcie glazu zakrywającego grób Jezusa.

Niezrozumiałą kwestią pozostaje żalobny ton pieśni kościelnych, opiewających zmartwychwstanie. Czy naprawdę żywa muzyka nie może mieć wstępu do kościoła? Niektóre parafie praktykują zakładanie scholii. To świetny pomysł, by młodzież była motywowana do głębszego przeżywania wiary

BEATA KAŁARUS

Dzień Wagarowicza?

21 marca – pierwszy dzień wiosny – idealna pora na przerwę w nauce. Wielu uczniów zna go jednak pod zgoła inną nazwą. Czy jednak jest on postrzegany jako czas wolny przez nauczycieli? Uczniowie odwołując się do przeszłości odpowiadają: przecież ta nazwa musi mieć wcześniejsze korzenie. Nauczyciele mają kontrargumenty. Większość z nich uważa, że młodzi ludzie szukają wciąż nowych sposobów, by po prostu usprawiedliwiać swoje lenistwo. Ich zdaniem i tak mamy za dużo wolnego czasu. Sprawę dodatkowo pogarsza fakt, że starsi członkowie grona pedagogicznego pamiętają czasy gdy uczniom nie przysługiwała wolna sobota. Być może wielu kieruje się zasadą „dlaczego innym ma być lepiej niż nam”.

Wielu dyrektorów szkół chwytając się ostatniej deski ratunku organizuje po prostu 21 marca dzień bez stresu. Jednak to doskonała okazja na płatanie figli nauczycielom. Zasadą łobuzów jest uczynić ten dzień niepowtarzalnym. Wyciąganie pucharów, że szkolnych gablot lub obrabowanie szkolnej lodówki to nie przelewki. Może zatem rozwiązaniem byłoby zaoszczędzenie profesorom kłopotów i nienękanie ich swoją obecnością w szkole chociaż tego jednego dnia...

Co dziwne, niektórzy z rodziców uważają, że skoro jest to światowy dzień, należy go uszanować. Tak różne opinie na ten temat kiedyś mogą zaowocować uznaniem 21 marca dniem ustawowo wolnym od nauki. Póki co zdajemy się na pomysły szkolnych dezerterów.

BEATA KAŁARUS